

Jezus Chrystus

Należymy do tych, którzy uwierzyli w zbawienie przez Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, a teraz oczekują na powrót swego Króla. Tak wierzymy, choć nie było nas przy Jego zwycięstwie na wzgórzu Golgoty ani nie ukazał się nam po zmartwychwstaniu. Rodzice nasi wyznali w naszym imieniu, że Jezus jest Panem i Zbawicielem. Dzięki temu my otrzymaliśmy chrzest i staliśmy się dziećmi Bożymi. To są nasze osobiste korzyści z Jezusowego zwycięstwa. Dlatego uznajemy z wdzięcznością Jezusowe panowanie nad światem wyzwolonym przez Niego od grzechu, śmierci i szatana. Dlatego wyrzekamy się szatana i jego spraw. Dlatego nie zamierzamy ulegać ani temu, który już został pokonany, ani grzechowi, ani nie spodziewamy się śmierci wiecznej. Czekamy na powtórne przyjście naszego Pana, Króla i Zbawiciela.

My nie czynimy Go królem. Zmartwychwstanie i wniebowstąpienie jest Jego intronizacją. My pragniemy przede wszystkim wyznać w sercu, że On jest Królem i Panem. Wierzymy, że takie wyznanie porządkuje nasze wnętrze, ale także pomaga nam uporządkować różne obszary naszego życia. Poddając się pod Jego panowanie porządkujemy i umacniamy naszą relację z Tym, który umarł za nas i na naszą korzyść.

Uznając Jezusa jako Pana i Króla w naszym sercu, chcemy poddać pod Jego panowanie całe nasze życie, wszystkie jego obszary. Chcemy, by Jego zamiary wypełniały się w na-

Panem i Królem

szych rodzinach, by z Jego prawem liczono się tam, gdzie jesteśmy i pracujemy, by poprzez świadectwo naszego życia, myślenia i podejmowanych decyzji mających wpływ na życie społeczne w świecie widoczne było Jego panowanie. W ten sposób w obszarach, które od nas zależą, może objawiać się Jego królestwo. Pracując i zmieniając świat według wartości królestwa Bożego, poszerzamy obszar panowania naszego Króla i Pana. Takie jest nasze oczekiwanie na dzień, kiedy Jezus objawi się wobec świata w swojej chwale, gdy nie będzie już ani śmierci, ani możliwości popełniania grzechu, gdy szatan zostanie strącony. (...)

Wszystko wskazuje na dobro, jakiego możemy spodziewać się po akcie, w którym Polacy wyznają w swoim sercu i swoimi ustami panowanie Jezusa Króla i Pana w nich samych i w całą Ojczyznę. Należałoby przy tym podkreślić kapitalne znaczenie wewnętrznego wymiaru tego aktu i wskazać na potrzebę wiernego trwania w uznaniu Jezusa za Króla i Pana. Taki akt ma głęboki sens, gdy jego konsekwencją jest życie według wartości właściwych dla ewangelii królestwa Bożego. Przemiana wewnętrzna pojedynczego wiernego prowadzi do przemiany świata doczesnego tak, że staje się on coraz bardziej podporządkowany Temu, który jest Królem królów i Panem panujących.

bp Roman Pindel

Fr. z konferencji wygłoszonej w Łagiewnikach 19 listopada 2016.



Jezus Chrystus

Zapis zawarty w Drugiej Księdze Samuela, mówi o bardzo ważnym wydarzeniu w dziejach Narodu Wybranego, o uznaniu Dawida Królem przez wszystkie pokolenia izraelskie. Jednak już wcześniej Pan Bóg namaścił Dawida na króla, rękoma Samuela. Jest więc Dawid królem Izraela z Bożego postanowienia i przez Boga ustanowiony, a Naród reprezentowany w Hebronie przez starszyznę uznaje go swoim królem.

Podobny sens ma wydarzenie, w którym uczestniczymy. Zgromadzeni tu w Krakowie-Łagiewnikach, w sanktuarium Bożego Miłosierdzia, jesteśmy przedstawicielstwem Polskiego Narodu i Kościoła w Polsce, i przybyliśmy tu, by przyjąć Jezusa Chrystusa, na nowo, z wielką radykalnością swego postanowienia, za Króla i Pana. Trzeba bowiem, ażeby królował w naszym życiu Ten, o którym św. Paweł mówi w Liście do Kolosan, że *jest obrazem Boga niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia, który jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie, w którym mamy odkupienie – odpuszczenie grzechów, który jest Głową Ciała – Kościoła i pierworodnym spośród umarłych. Zechciał bowiem Bóg, aby w Nim zamieszkała cała Pełnia i aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: (...) i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża* (zob. Kol 1, 14-20).

Bóg postanowił wszystko poddać umiłowemu Synowi, Królowi Wszechświata i ten swój plan zrealizował. Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni dla ocalenia Narodu Wybranego, tak Bóg wywyższył swego Syna na krzyżu dla naszego zbawienia i po zmartwychwstaniu posadził Go na prawicę swoją jako *Władcę i Zbawiciela* (Dz 5, 31). Wywyższył Go ponad wszystko i *darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgię-*

Panem i Królem

to się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem – ku chwale Boga Ojca (Flp 2, 9-11).

Dlatego, moi drodzy, nie jest naszym zadaniem ogłaszać Chrystusa Królem, lecz uznać Jego panowanie i poddać się Jego Prawu, Jego woli i zbawczej władzy, zawierzyć i poświęcić Mu naszą Ojczyznę i cały Naród, nas samych i nasze rodziny. Przybyliśmy więc, by ugiąć kolano i wyznać z wiarą, że Jezus jest naszym Królem, Panem i Zbawicielem, a nawet więcej, chcemy Go przyjąć za Króla i Pana. By tego dokonać, trzeba podjąć jakże ciągle aktualne wezwanie św. Jana Pawła II z homilii inaugurującej jego pontyfikat: *Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Dla Jego zbawczej władzy (...). Nie lękajcie się!* (...)

Święty Jan Paweł II, widząc naszą bezradność, gdy nie potrafiliśmy przezwyciężyć komunizmu zniewalającego naszą Ojczyznę i nasz naród, nie wzywał nas na Placu Zwycięstwa w Warszawie do pójścia na barykady, lecz zwrócił się do Boga. Wielu z nas pamięta to przejmujące wołanie: *Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi!* Jeden zawołał, z taką jednak mocą wiary i ufności do Boga, że Duch Święty zstąpił i wywołał nie tylko nas. Padł także mur wrogości u sąsiada. I dziś, też musimy wszyscy razem, w jedności, co dnia wołać do Boga i przywoływać Bożego Ducha, aby otworzył nas na Jezusa, by pomógł nam Go stale przyjmować i Nim żyć, poddając się Jego Prawu i władzy, byśmy naszemu Królowi i Panu potrafili z oddaniem i wiernie służyć, na Jego chwałę żyć i Nim się z innymi dzielić.

bp Andrzej Czaja

Fragmenty z homilii wygłoszonej w Sanktuarium w Krakowie-Łagiewnikach 19 listopada 2016.





Ojciec Józef Andrasz SJ

(5)

spowiednik i kierownik duchowy sługi Bożej Pauli Zofii Tajber

Wspomniano, że o. Józef Andrasz SJ spowiadał wiele świątobliwych sióstr: św. Sióstr Faustynę Kowalską, bł. Anielę Salawę, sfl. Bożę Paulę Zofię Tajber, założycielkę Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Duszy Chrystusa Pana, i wiele innych. Jedne

były niewykształcone, z ubogich rodzin, inne zaś pochodziły z rodzin zamożnych, tak jak np. Zofia Tajber: bogata, dobrze wykształcona i utalentowana muzycznie. W latach studenckich doświadczyła kryzysu wiary. Momentem przełomowym w jej życiu stało się spotkanie z Chrystusem Eucharystycznym w Wielki Piątek (2 kwietnia 1915 roku) w kościele św. Aleksandra w Kijowie. Kolejną ważną datą w jej życiu był dzień 23 lipca 1918 roku, kiedy otrzymała łaskę poznania obecności Pana Jezusa w duszy ludzkiej. O tym, że otrzymała szczególne łaski, dowiedziała się po lekturze dzieł św. Teresy od Jezusa, które udostępnił jej spowiednik – bp Ignacy Dubowski. On też zlecił jej pisanie o swoich przeżyciach wewnętrznych – tak powstały „zeszyty żytomierskie”.

Zofia Tajber, będąc pod wpływem światła Bożego, rozumiała, że jest powołana do założenia zakonu poświęconego czci Najświętszej Duszy Chrystusa Pana. Wiedziała, że zakon ten ma przypominać człowiekowi prawdę o życiu Jezusa w duszach ludzkich i pobudzać do świadomego i twórczego udziału w budowaniu Jego Mistycznego Ciała.

W listopadzie 1920 roku Zofia wraz z dwiema członkiniami nowo powstającego dzieła prze-

dostała się, zgodnie ze wskazówką bp. Dubowskiego, z nękanego działaniami wojennymi Żytomierza do Krakowa. Tutaj, borykając się z trudnościami natury materialnej (majątek rodzinny został skonfiskowany), zabiegała o uzyskanie aprobaty dla ideowej koncepcji nowej rodziny zakonnej. Swoje notatki żytomierskie przedstawiła do oceny księżom jezuitom, którzy nie znaleźli w nich żadnych błędów teologicznych. W końcu w 1923 roku, mając zgodę miejscowego ordynariusza, bp. A. S. Sapiehy, założyła Stowarzyszenie Katolickie dla pogłębienia wewnętrznego życia religijnego ku czci Przenajświętszej Duszy Chrystusa Pana. Na zlecenie swoich spowiedników spisywała swoje przeżycia wewnętrzne i natchnienia otrzymane na modlitwie. Można powiedzieć, że najwięcej pism z tego zakresu pochodzi z czasu, kiedy o. Andrasz był kierownikiem Stowarzyszenia (1931-1935).

Zofia Tajber poznała o. Andrasza już w roku 1921. Sam moment spotkania opisuje w ten sposób: *Po jakimś kwadransie rozmowy (...) Ojciec Rektor nadmienił, że o. Andrasz, który obecnie bada moje zeszyty, a szczególnie pod względem ducha całej Sprawy, chce się z nami widzieć, aby o niektórych kwestiach pomówić i zapytać oświadczyć, Bożej swobody kapłan (...). W tej chwili miałam silne wrażenie, a nawet przeświadczenie, że ten kapłan wiele dla Sprawy Najświętszej Duszy Chrystusa uczyni. I rzeczywiście w 1930 roku książę bp Sapieha zwrócił się z pisemną prośbą do o. Andrasza, aby ten został kierownikiem Stowarzyszenia oraz zajął się sprawą mistyczną Duszy Chrystusowej. Ojciec Andrasz promocyjnie przyjął. Podczas pierwszego spotkania,*

wyłosił siostronom konferencję o Mistycznym Ciele Chrystusa według nauki św. Pawła Apostoła i przeprowadził rozmowę z Założycielką Stowarzyszenia, która od tej pory w osobie o. Andrasza miała nie tylko dobrego spowiednika, ale i kierownika duchowego. Dzięki jego inspiracjom napisała swoją autobiografię i wyjawiała przyczyny, jakie skłoniły ją do szerzenia kultu Duszy Chrystusowej i jaką drogę przebyła, by ten kult zyskał aprobatę władz kościelnych. Dzięki o. Andraszowi Zofia opracowała „Regułę Zakonu” i jego odgałęzień, projekt konstytucji i modlitewnik. Jego kierownictwo przyczyniło się do tego, że koncepcja ideowa Stowarzyszenia nabrała poważania i szacunku.

Sprawując funkcję kierownika Stowarzyszenia, przedstawił księciu abp. Sapieżowi w 1933 roku „Sprawozdanie o sprawie Najświętszej Duszy Chrystusowej i o Stowarzyszeniu” i zakończył je bardzo pochlebnym zdaniem: *Zdaje mi się, że Zakon Najświętszej Duszy Chrystusa wniesie w życie chrześcijańskie tak wiele drogocennych wartości przyrodzonych i nadprzyrodzonych, że zasługuje na stopniową realizację – salvo meliori indicio.*

Pomimo tego, że od 1935 roku o. Andrasz nie pełnił obowiązku kierownika Stowarzyszenia, jednak Zofia Tajber nadal zasięgała u niego rady. Wielokrotnie prosiła Księcia Arcybiskupa, by powierzył mu ponownie funkcję kierownika Stowarzyszenia, ale nie taki był zamiar Boży. Kiedy w grudniu 1949 roku Zofia Tajber wraz z siostrą Urszulą wybrały się do „starego przyjaciela Zgromadzenia”, o. Andrasz kładł na sumienie Matce Założycielce, aby nie pozostawiła na uboczu dzieła sklepów (7 odgałęzień przemysłowo-pracodawcze Zgromadzenia), ale by w całej doniosłości przedstawiła, jak to ma w planie. *Szkoda by było, bo to bardzo pożyteczny dział* – mówił. Polecał gorąco, by Matka Założycielka modliła się o powstanie zakonu męskiego. *Takie rzeczy trzeba wymodlić, wyekspluować* – mówił.

W 1953 roku o. Andrasz jako dawny kierownik przybył do Zgromadzenia, aby dokonać przyjęcia nowych członków do Apostolstwa Mod-

litwy. Niestety był to czas, kiedy siostry odprawiły rekolekcje, ale zarazem moment, w którym spotkali się dwaj wielcy czciciele kultu Duszy Chrystusowej i życia Pana Jezusa w duszach ludzkich: jezuita o. Józef Andrasz i franciszkanin o. Anastazy Kaczmarek, który właśnie prowadził dla sióstr rekolekcje. Ojciec Andrasz ujrzał w nim sprzymierzeńca. Podczas podwieczorku z zachwytem mówił o Zgromadzeniu Boskiej Duszy, które mieści w sobie tyle bogactwa: ma 7 odgałęzień: I odgałęzienie kontemplacyjne, II – kontemplacyjno-misyjne, III odgałęzienie – misyjne dla nawrócenia pogan, IV odgałęzienie – misyjne w kraju, V odgałęzienie – dobroczynno-miłosierne, VI odgałęzienie – wychowawcze, VII odgałęzienie – przemysłowo-pracodawcze. *Tyle różnorodnej pracy, a wszystkim kieruje wspaniały duch, by budować Ciało Mistyczne Chrystusa, którego członkami jest każda poszczególna dusza, na którą zapatrywać się trzeba z punktu widzenia żyjącego Pana Jezusa. Wspaniały kult Duszy Chrystusowej* – mówił dalej – *wskazuje, że dbać będzie Zgromadzenie o każdą duszę ludzką, której wartość przez kult się podniesie.* Kiedy o. Anastazy zapytał: *W takim razie, co robić?* – *Trzeba pomóc* – odpowiedział o. Andrasz, a mówił to takim podniosłym głosem, iż miało się wrażenie, że to jakiś patriarcha przekazuje sutemu synowi posłannictwo wielkie... Dużo też opowiadał o początkach Zgromadzenia.

Jeszcze na kilka dni przed swoją śmiercią w 1963 roku, przesłał Matce Założycielce i siostronom słowa otuchy, pocieszenia i swego ojcowskiego błogosławieństwa. Trzeba powiedzieć, że o. Andrasz był rzeczywiście bardzo życzliwy dla Zgromadzenia i jego Założycielki. I chociaż nie mógł czynnie wspomagać, to był gotowy nieść duchową pomoc. W ostatnim liście do Zofii Tajber napisał: *Wskazówki w tym liście – dane są tylko dla Ciebie – nie życzę sobie, byś je komukolwiek czytała – natomiast, byś je wiernie wykonała, gdyż będzie stąd wielka Boża chwała i dobro dla Sióstr. Żyj w Jezusie, ufaj Mu, miłuj Go ponad wszystko. Śle Ci + ojcowski.*

Stanisława Bogdańska